

Kurowski K., Ewangelikalne tsunami: Zmiana religijna w Ameryce Łacińskiej XX wieku, „Ameryka Łacińska” 1 (83) 2014, s. 23-38.

W „Ameryce Łacińskiej”, kwartalniku analityczno-informacyjnym wydawanym przez Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, ukazał się artykuł Karola Kurowskiego, który usiłuje wyjaśnić rozwój ewangelikalnego protestantyzmu w Ameryce Łacińskiej. Artykuł jest oparty na nielicznych źródłach, niewiele jest odniesień do autorów specjalizujących się w tej tematyce, poza jednym – Jeanem-Pierrem Bastianem, jednego z największych krytyków pentekostalizmu, od niego to też zapożyczył termin „mutacja religijna”. Ch. Lalive d’Espinay cytowany jest tylko raz i wygląda to na wykorzystanie za czymś pośrednictwem. Bazuje też i na własnych obserwacjach jako, że spędził sporo czasu w Peru. Niestety autor posiada niepełną wiedzę o ewangelikalnym protestantyzmie, a jedynym punktem odniesienia jest praca T.J. Zielińskiego *Protestantyzm ewangelikalny. Studium specyfiki religijnej*, która zajmuje się ewangelikalizmem w krajach anglosaskich oraz w Polsce, nie zajmuje się natomiast ewangelikalizmem w krajach latynoskich, który ma swoją własną specyfikę.

Kurowski twierdzi na przykład, że do połowy XIX wieku „ewangelikalny protestantyzm okrzepł i zyskał silną pozycję społeczno-polityczną w krajach anglosaskich” (s. 25). Jedynym krajem anglosaskim, w którym ewangelikalizm kiedykolwiek zyskał silną pozycję są Stany Zjednoczone. Pozycję taką uzyskał dopiero w połowie XX wieku. W XIX wieku pozycję taką miał tylko w tzw. Pasie biblijnym, w którym po przegraniu wojny secesyjnej aż do początku XX wieku trwało ewangelikalne przebudzenie.

Autor twierdzi, że rewolucja techniczna i nowe prądy intelektualne, takie jak idee oświeceniowe czy darwinizm doprowadziły do jego osłabienia i ograniczenia wpływów ewangelikalizmu (s. 25-26). Zjawiska te zostały wyolbrzymione, bądź zaczerpnięte z innych nurtów protestanckich. Rewolucja techniczna sprzyjała rozwojowi metodyzmu, ale była niekorzystna dla tradycyjnych kościołów protestanckich. Idee oświeceniowe i darwinizm osłabiły przede wszystkim tradycyjny protestantyzm, ewangelikalizm jeżeli zaznał jakiegokolwiek uszczerbku, to tylko w Stanach Zjednoczonych i było

to związane przede wszystkim z niepowodzeniem prohibicji. Ale ewangelikalizm amerykański przez całą swoją historię rozwijał się na zasadzie falowej, a zahamowanie rozwoju w okresie międzywojennym nie było ani pierwszym, ani ostatnim.

Autor ma rację mówiąc, że na początku XX wieku przebudzeniowy protestantyzm doświadczył odnowy, głównie za sprawą pentekostalizmu, nie ma jednak racji utrzymując, że od lat czterdziestych XX wieku „pentekostalizm stanowi największy segment chrześcijaństwa ewangelikalnego” (s. 26). W latach czterdziestych pentekostalizm stanowił jeszcze znikomy margines, a głównymi nurtami ewangelikalizmu byli baptyści, metodyści i presbiterianie. W 1945 było zaledwie 3 milionów zielonoświątkowców. Dopiero w latach 70. zaczął się liczyć i stał się głównym ugrupowaniem ewangelikalnym.

Kurowski popełnia również błąd co do spadku liczby katolików w Brazylii. W przypisie nr. 2 utrzymuje, że: „Największa populacja latynoamerykańskich katolików żyje w Brazylii – 123 milionów, choć w 2010 roku było ich jeszcze 150 milionów”. Liczba 123 milionów dotyczy roku 2013. Aż tak drastycznego spadku liczby katolików w Brazylii nigdy nie było. Autor korzysta z różnych źródeł, dosztukowuje je i wyciąga błędny wniosek. W rzeczywistości około 3 milionów katolików każdego roku przechodzi na ewangelikalizm.

Nieprawdę również jest, że „od początku ważnym elementem ich działalności było budowanie szkół, szpitali, instytutów biblijnych, instytutów językowych, czy rozwijanie środków masowego przekazu” (s. 30). Ewangelikalni nie zajmowali się budowaniem szkół, szpitali, instytutów biblijnych, ani instytutów językowych. Pomyłone zostały wyznania, szkoły zakładali głównie adwentyści. Od połowy XX wieku interesowano się natomiast środkami masowego przekazu. Tylko to jest prawdą.

Autor serwuje nam trochę teorii spiskowych, utrzymuje, że „rząd USA wspierał misje za pośrednictwem licznych agend (m.in. USAID), szczególnie od lat pięćdziesiątych, starając się dzięki projektom rozwojowym ograniczyć wpływy komunizmu” (s. 30-31). Twierdzi również, że „CIA wykorzystywała misjonarzy oraz niektóre instytucje, takie jak Letni Instytut Lingwistyczny (ang. Summer Institute of Linguistics), by gromadzić informacje na temat ruchów partyzanckich, partii lewicowych, ich działaczy i

sympatyków” (s. 31). Tutaj należy być ostrożnym z wyciąganiem pochopnych wniosków. Jak wiadomo, niektórzy polscy duchowni pracowali dla KGB, czy to znaczy, że KGB wspierało polskich chrześcijan? Oczywiście nie. Kurowski jest jednak świadom, że brak wystarczających przesłanek dla wyciągania tak daleko idących wniosków i stwierdza: „Niezależnie od tych przesłanek, teoria «inwazji» nie pozwala na całościowe wyjaśnienie fenomenu religijnej mutacji” (s. 31). Kurowski zauważa, że ewangelikalizm potrafi dotrzeć do najuboższych warstw społeczeństwa, zwraca uwagę na niedobór powołań kapłańskich w Kościele katolickim. Krytykuje ewangelikalizm za niszczenie elementów kultury małych grup etnicznych, które zrywają z tradycyjnym stylem życia.

Leszek Jańczuk